Nr 2 Piatnica 13 traunia 1921 h. Hod I.

JEDNAŚĆ

Adres Redakcyi i Administracyi: Wilnia wul. Stromaja (Małaja Partowaja) 3 kw. 1
Redakcyja atčyniena štodnia, aproč świat ad 10 — 1.
Administracyja: 10 — 2.

Cana asobnaha numera 7 marak

CANA ABWIESTAK: za adzin radok zwyčajnaha druku na 1 str. 30 mar., u tekście 40 mar., za tekstam 15 mar. Dla šukajučych pracy na 10% taniej.

Szlonskamu Narodu, jaki z arużżam u rukach, pieramoh niamecki imperyjalizm, Krajowaja Suwiaż szle swajo pawinszawanie.

AD REDAKCYI.

„Jednaść“ budzie wychodzić try razy u tydzień, adnak dziela niapounaha jeszcze z'arhanizawańnia redakcyjnaha aparatu, hazeta czasowa maje drukawacca u mieru mahczymaściej technicznych.

Hramadzianie! Padtrymliwajcie, čytajcie i razpaŭsiudżywajcie našu hazetu, jakaja niasie praŭdu, abaronu jaho prawoŭ i zhodu usich nacyjaŭ—żywučych u našym kraji.

Naszy zadańni.

Tolki jasnaje stanowišča, abrachowanaje na udzielnuju wahu hramadzkich sił, wiadzie da realnych zdabyčaŭ.

Realizm—heta pieršy warunak pradukcyjnaj palityčnaj pracy.

Woś hetaha ważnaha pačućcia nikoli nia mieła naša hramadzianstwa, pačynajučy ad abwieščańnia Radaj Biełaruskaj Narodnaj Respubliki niezaležnaści Biełarusi.

Baraćbu za swaju samabytnaść my prawodzili tolki u rezalucyjach, pastanowach, pratestujučych notach—i dalej hetaha nia jšli. Asabliwa atsutnaść pačućcia hetkaj realnaści jaskrawa skazałasia za toj čas pracy, kali polski sałdat, asłabadziŭšy značnuju častku našaj baćkaŭščyny, stajaŭ pad Biarezinoj.

Jarkim wyraźnikam takoj palityki byŭ zjezd predstaŭnikoŭ Wilenščyny i Horadzienščyny, sklikany 10 čerwienia 1919 hoda, u chutkim časie paśla znanaj adozwy Kamendanta Polskaj Dzierżawy J. Piłsudzkaha,

Sztož daŭ biełaruskamu narodu hety z'jezd? Tumannyja rezalucyi u palityce, wialikije kozyry u ruki polskaj endecyi praciŭ nas. Skutki hetkaj pastanowy chutka skazalisia.

Nawat sprawa twareńnia wojska biełaruskaha uwidzieła Božy świet tolki cieraz siem miesiacaŭ; sprawa, tak wialikaha značeńnia, jak twareńnie wojska, nie najšła rašučaha padtrymańnia sa starany usich biełaruskich partyjaŭ i dała samy smutny rezultat.

Jakajaž prawodniaja dumka zmušała nas da takoj polityki?

Baraćba za niezaležnaść, zhrupawańnie usich palityčnych sił kala daloka nia świetłaj pamiaci ŭradu Łuckiewiča, katory siedziačy ŭ Paryžy, pisaŭ hroznyje i škadliwyje dla biełaruskaj sprawy noty. I woś ciapier źniom toje, što pasiejali: traktat ryžski—padzieł Biełarusi.

Moža hety hrozny dziejawy momant ŭreście nas abudzić atkryje wočy na štodziennaje žyćcio, skiruja na peŭny šlach realnaj pracy dla našaha nacyjanalnaha adradžeńnia.

Treba ŭreście nam zrazumieć, što niezaležnaść i jaje zdabyćcio—musić iści šlacham wyraznaha čynu, krywawaha čynu, świadomaha praŭ swajho narodu. Baraćba za niezaležnaść—heta mora achwiar, krywi i addanaści narodnych patryotaŭ. I woś, słabyje prabudki takoj świadomaści my ŭbačyli u našych marach, ale zapozna na hety dziejawy momant.

Słuck, Mazyr—heta pieršy słaby wodhuk prabudžeńnia, pačućcia našaj patreby baraćby u imia wolnaści rodnaj krainy. I dziela hetaha naša meta, naša enerhija pawinny być ciapier biezumoŭna skirawany da pracy u hetym napramku.

Niachaj našy braty, što siahońnia stohnuć pad balšawickim jarmom, zrazumiejuć, što tolki wolnaja baćkaŭščyna, stworanaja našymi biełaruskimi rukami, daść nam nazaŭsiody praŭdziwaje wyzwaleńnie. A hetu pracu my majem mahčymaść wiaści.

Dola złučyła nas iznoŭ z polskim narodam, jaki sam uwaskros paśla doŭhich hadoŭ pakutnaha łazaraŭskaha žyćcia, jaki, jak nichto inšy, dobra razumieje i šanuje wolnaść druhoha narodu. Ciapier, nam treba toj samaj realnaj pracaj prakanać šyrokija kruhi polskaha hramadzianstwa, niezaležna ad partyjaŭ, što my jasna bačym toj šlach pa jakomu musić pryści wyzwaleńnie baćkaŭščyny, i što tolki u hetym, a nia inšym kirunkam pojdzie naša dalejšaja praca.

Ni Maskwa, ni Berlin, a Polšča i zachad buduć krynicaj našaj wyzwalenčaj siły, našaj świetłaj nacyjanalnaj budučyny. A žywyje jšče cieni smutnaj pamiaci Muraŭjowych i ich spadručnikaŭ, musiać zjednać nas usich u ćwiordym kličy:

Nikoli nie Maskoŭščyna!..:

Niezrazumiełyja pryczyny.

Jašče u časie suświetnaj wajny amerykański prezydent Wilson wypisaŭ dla razwajawaŭšajsia Eŭropy nia dziesiać, a čatyrnaccać, i nia Božych, a swaich—amerykanskich prykazańniaŭ (zapawiedziaŭ) ab miłaści i ŭzajemnaj pamiž narodami pašanocie, katoryje pawinny byli lehčy ŭ asnowu miru miž wajujučymi staranami, i katoryje mieli zapeŭnić ludziam wiečny ŭ waŭsim świecie supakoj i paradak. A kab jak najchutčej pawodłuch taho Wilsonaŭskaha raceptu ŭwaskrasić na eŭropejskaj ziamli, kališto cieraz Adama i Ewu zatračany raj światych pamiž ludźmi adnosin i, należna pakarać razbušawaŭšahasia bratabojca Kaina-niemca, — amerykancy, idučy za Wilsonoŭskimi „zapawiadziami“, sami uwiazalisia u hetu wajnu.

Niemcaŭ ureście zwajawali i stwaryli lihu narodaŭ—„Antantu“. Daručyli hetaj „Antancie“ światuju Wilsonaŭskuju asnowu, kab uwiaści jaje u žyćcio, heta znače, wywieści eŭrapiejskije zbłukanyje cywilizowanyje narody z strašnaj pustyni ludzkich achwiar, śloz i niadoli i, ŭwieści ich u „abiacanuju ziamlu“ biezkaniečnaha ščaścia i biazhrešnaha istnawańnia, hdzie tolki «kurskije sałoŭji» piajuć, a ludzi z radaści badaj što ničoha nia jaduć. .

«Antanta» była wybrana z widniejšych kiraŭnikoŭ mižnarodnaj palityki, i choć nie na asnowie roŭnaha, tajnaha i biezpasredniaha hałasawańnia, ale usimi adkaznymi za losy swaich panstwaŭ wyżejšymi uradowymi elamentami. (Hasudarstwy zwajowanyje u skład «Antanty» nie ŭwachodziać)...

Zasieła Antanta spačatku razam z prarokam —p. Wilsonam i dawaj ŭsiudy zawodzić najsprawiadliwiejšy z sprawiadliwych mir i paradak.

U pieršuju čarhu pajšli spynienyje winawajcy-niemcy, a zatym ichnije chaŭruśniki. Zmirylisia z imi, bytcam jakby p. Wilson prykazaŭ, i hetym miram zmiryli ich usich takža pamiž saboju. Niemcy, wielmi zdawolenyje z wyrwawaha miru, dobra padziakawali Antancie i... wiasioleńkije da 15 pakaleńnia... razbiehlisia pa chatach.

Niekatarych warunkaŭ miru, być moža trocha i zaciažkich, niemcy zusim nie zbajalisia, bo zanadta doŭha sami prad wajnoju kirawali eŭrapiejskaj palitykaj, i dziela hetaha adrazu spanatryli, što značyć Antanta i usie jaje wysoka-šlachetnyje mety.

Skončyŭšy z niemcami i z ich kantrahentami, uziałasia Antanta za rožnych buntaŭnikoŭ-wyzwalencaŭ: aŭtanamistaŭ i niezaležnikoŭ. A było hetaha šmat, jak wokam siahnuć; najbolš u Rasiei. Tut užo u zaležnaści ad palityčnych i materjalnych (hłaŭnym čynam materjalnych) wyhad wykazanaj militarnaj siły pretendujučych na niezaležnaść,—razwiazalisia losy hetych narodaŭ, i wydawalisia im tyje, ci inšyje patrebnyje patenty.

Najlepš wychodzili u Antanty sprawy tych narodaŭ, katoryje da wajny choć krychu dy zaležyli ad niemcaŭ, abo ad ichnych kontrahentaŭ i ciažka mučylisia u „šwabskaj“ nialudzkaj imperyjalistyčnaj niawoli. Nad losam takich, choćby tak ŭžo nie značnych narodaŭ, dzikim matam wyła Antanta, spaŭčuwała im jakby swaim rodnym dzietkam, i biez usiakaha plebiscytu dawała im, razumiejecca, ŭ peŭnych hranicach poŭnuju niezaležnaść, abiecajučy usiakuju i zaŭsiody z swajej staryny dapamohu. Narody hetyja z radaści-malilisia na Antantu i niepierapuščali niwodnaha spatkanaha pa darozie žebraka, kab jaho bahata nie abdaryć i nie paprasić, kab kožny z ich jak najpabažniej pamaliŭsia za dušu sprawiadliwaj Antanty.

Ale byli jašče i inšyje narodziki, katoryje užo zaležali ad swaich hasudarstwaŭ dy i ad hrašowa zainterasowanych panstwaŭ. Jak z hetymi być? Tut naša Antanta adrazu kruta zawiarciełasia na miejscy, bo zanadta zadzieła jaje za žywoje — «Patrebny miljardy, a nie narody!»— padumała łaskawa Antanta.— „Kali tak pa hetaj darozie i dalej iści, to u kancy kancoŭ napłodziš stolki roznych panstwaŭ, što paśla našy maładyje patomki tolki pazamenčywajucca u škołach, wučačysia heahrafii dy historyi — i nikoli ničoha tołkam wiedać nia buduć. Heta ž usiakaja wioska stanieć tady staličnym horadam, a ŭsiaki hramadzianin—prazydentam, ci ministram, abo inšaj jakoj ważnaj personaj? Tady z fraku, dy z prasawanak až da śmierci nia wyłaź: wiečnyje achwicajalnyja pryjomy ważnych haściej, biazupynnyje parady, abiedy, pjanstwy i pustyje słowy, hłupyje tosty!.. Hetaž nia tolki darahich winaŭ, ale i śmiardziučaj samahonki nia chopić!.. A tut, šalony balšawicki ŭrad u Rasiei nijakich doŭhoŭ nia pryznaŭ.. Atkul na usio hrošy nabracca? .. Nie, tolki razłajdačacca, razbesciacca i nijakaha ładu u świeci nia budzie... I tak užo niekatarych panstwaŭ nia spomniš, jak nazywajucca... Hodzie!.. Nia treba!.. Niachaj usiaki siadzić na swaim miescy, hdzie dahetul siadzieŭ... A wyrwiecca? Nu, dyk štož? Čort z im! Nia budzieš-ža za im haniacca i ŭhamoniwać“...

Słowam, nie usim na aŭtaroch u kaściołach malicca, i nie dla usich značyłasia u Wilsonaŭskaj prahramie „swabodnaje samaapradzialeńnie narodaŭ“.

Z niekatorymi narodami, nie zważajučy na ich histaryčnyje i etnahrafičnyje dowady, uważa-

Niechaj żywie zhoda usich narodau našaha kraju!

li nawat za biezpatrebnaje z imi hawaryć: adnieśli ich da maławiadomych plamienniaŭ i skončyli...

Dašło da taho, što nawat sam p. Wilsoŭ, uschamianuŭsia, u čym tut sprawa i, wyraksia Antanty, kinuŭ jaje i wyjechaŭ u Ameryku. I ciapier, jak każuć, jon dziela čahoś usich udaleńkich dy wiasioleńkich maładych kabiecinak, żywučych biaz peŭnaj stałaj apieki,— „Antantkami" nazywaje.

Zastałasia Antanta biez Wilsona narychtoŭwać u Eŭropie paradak i choć z wialikimi adstupami ad tych 14 punktoŭ, adnolkawa u hetymža kirunku pracawała i pracuje dalej.

Ad pakanańnia niemcaŭ prajšło užo niamal try hady. Zdawałabysia, što za hety čas, u niekatorych wolnych ad wajny panstwach pawinien by byŭ zabasnawacca taki-siaki paradak. Tymčasam, hetaha, nažał, pakul što nihdzie nia widać.

Woś užo u tym ci inšym panstwie wyhladaje, jak bytcym było usio dobra i spakojna. Aż naraz, nieŭspadzieŭki dlą samoha siabie, čytaješ wa usich hazetach, što tam bunt jakohaś niepryznanaha Antantaju za narod,— maławiadomaha plemieni, abo wializarnaja „ekanamičnaja" zabastoŭka rabočych; a tam — dziela jakichści dziŭnych pryčyn silna zwichnulisia susiedzkija panstwowyja adnosiny; a tam—dziela miru, nijak pamirycca nia mohuć i h. d.

A usio u bolšąści pachnieć nia tolki biezparadkami, ale i ludzkimi achwiarami, dy i nowaj wajennaj niebiazpiekaj...

Szto za licha!? Niachaj užo u hetych dzikich uschodnich wandałoŭ-balšawikoŭ niama paradku, bo tam kirujuć adny astrožniki i razbojniki z usialakimi inšymi hramadzianskimi adpadkami i wyradkami. Ale tut, u Zachodniaj Eŭropie... prosta soram!.. Zdajecca kirujuć usio ludzi wysoka wučanyje, wielmi kulturnyje i dataho ŭsio pierawažnie wychawanyje u bajaźni Božaj i ewanhialičnaj miłaści da ludziej, u miłaści jašče pawialičanaj čatyrnaccacima punktami wilsonoŭskaj prahramy... A ładu niejak niama!..

Niekali Napalijon wykarystaŭ ŭnutrany biezład swajej baćkaŭščyny i upraciahu karotkaha času tak wysaka padnios mahutnaść Francyi, što pierad joju dryżeła nia tolki usia Eŭropa, ale i cely świet.

Nu, heta byŭ Napalijon, a ciapier — i to koratka — byŭ Wilson, katory, prymieciŭšy ŭ eŭrapejskaj palityce hrubuju materjalnuju chciwaść, nia wytrywaŭ: ŭmyŭ ruki i... wyjechaŭ...

Praŭda, za časoŭ Napaljona byli zusim druhije warunki życcia, a ciapier—inšyje. Daŭniej i čerci łazili pa świeci, a ciapier — nia widać...

U peŭnych wypadkach robicca Antantaj jak by zusim usio sprawiadliwa: prawodziacca plebiscyty, šanujecca nacyjanalnaja bolšaść, i zważajecca na sprawiadliwyja damahańnia hetaj bolšaści... A tymčasam, u kancy kancoŭ, iznoŭ dziela niejkich nizrazumiełych pryčyn, tojža narod užo čamuści aružžam zmušany umacawać za saboju toje, što zdabyŭ plebiscytam...

Żyd abduryć — usiakaha chryścijanina, armianin — dwoch żydoŭ, hrek — troch armian, a Antanta? Hm... musić usich... ci što?..

Ale chto za hetyje siem nispakojnych hadoŭ nie zbahacieŭ? Toj, chto nia spekulawaŭ... Praktyčnyje rybaki zaŭsiody tolki u mutnaj wadzie dobruju rybu łowiać.

Hdzież tady praŭda, hdzie sprawiadliwaść?

Najbolšaja—u Niebie — u Boha, a na ziamli—hedyk u Światoj Ewanhelij napisana, ale dla handlu i dla palityčnych kambinacyj jana zusim nia padychodzić. Čužaja adzieżyna nia hreja, ale i čužaja rana nikomu nie balić.

W a p u k.

Apostały biełaruskaj praświety.

Siadžu u „cielętniku" i addychaju. Prykładam wialikich panoŭ—razpioršyś na ławie ŭ ciańku pad pieknym, halinistym, zialonieńkim dzieraŭcam i, adkinuŭšysia na plečki łaŭki, trymajusia, jak każuć, što sam čort tabie nia brat!..

Wiasna.. Dzień pahodny... Sonca nia tolki hreja, ale nawat i dobra prypiekaje. Dzień da taho światočny, i spacyrujučaj publiki šmat: snujuć to ŭpierad, to ŭzad pa adnej i tojža ścieżcy — bolš usio paračkami. Hladziš na ich i zdajecca, što dla nijakaha smutku na świeci jakby miejsca nia było: spacyrujuć radasnyje, usio ščaśliwyje, wiasiołyja... Żartujuć i śmiajucca... Adziety usie pa-światočnamu — čyścińka Sama moładź!..

Siadžu i raskašujusia čystym wolnym pawietram harackoha sadžiku.

Kala mianie, na hetaj-ża łaŭcy, siadzić niejki dosyć jomki, siarednich hadoŭ pan. Nia zważajučy na toje, što adziety jon niesamawita— usio na im dobra panošanaje,—adnolkawa wyhladaja jon na čaławieka nia zusim prostaha. Siadzić zadumany i pryhladajecca da spacyrujučych.

Dastaju z kišani biełaruskuju hazetu i pačynaju jaje prahladać.

Pan hety kinuŭ wokam na hazetu i pytajecca: „prostitie! Wy biełorus"?

„Biełarus!—adkazwaju,

Ja „tože biełorus", choćja po-biełaruski nie goworiu" —

„Dyk wy, značycca, rasiejac?..

— „Niet, ja rodam iz Gomiela; atiec moj tam świaščennikom... Kohdato — w dietswie — daże niemnoho howorył po-biełoruski, da potom, znajetie-li, razučyłsia... pozabył... Do wojny, let około siemi prosłužył w „prywislenskom kraje"...

— „Nu to wy peŭnia papolsku dobra haworycie? —

— «K sožaleniju, niet! Ponimać, koniečno, kak i po-biełaruski — wsio ponimaju, no nie goworiu».—

Z dalejšaj hutarki akazałasia, što pan hety służyŭ u «prywiślenskim krai» administratyŭnym čynoŭnikam; żyłosia dobra, ale wajna pieraškodziła. Učyŭsia u duchoŭnaj seminaryi, paśla hady try sam wučyŭ u carkoŭna-prychackim wučyliščy, a tam—pastupiŭ u palicyju na służbu; zatym, cieraz hadoŭ niekalki, jak napraktykowany uradowiec, byŭ pierawiedziany na służbu u Carstwa Polskaje. U polščy mieŭ swoj — rasiejski „kružok" i dziela hetaha nie patrabawaŭ wučycca pa polsku; z palakami byŭ „pa-stolku, pa-skolku".. Tahačasnyje jaho służbowyje warunki nie pazwolali jamu na ciaśniejšyje znosiny z polskim hramadzianstwam; dy i jany—palaki—u toj čas usie dobra razumieli pa rasiejsku. Pry niamieckaj akupacyi zastaŭsia u Ihumienščynie „narodnym wučycielam"; pry palakoch—prasłuchaŭ u Miensku biełaruskije kursy i wučyŭ u biełaruskaj škołcy. Ciapier uciok ad balšawikoŭ i choča tut ustroicca.

Minister—realny palityk.

U da rewalucyjny čas, u samych takich miernych, nu wiedama, i ŭ kancawych čarnasociennych hazetach i żurnałach, feljetanisty pačynali swaje satyryčna-palityčnyja pisańni ab hetym prosta:

— Jaki jon ministar,—jon šawiec...

Albo:

— Jaki jon hramadzki dziejač, — jon bułačnik...

I tut-ża dalej prywodzili cytatu z bajki Kryłowa:

„Biada, jak pirahi pačnie piačy sapožnik,
A boty šyć pirožnik"...

U tyja časy, jak hetak pisałasia, ja byŭ jašče niawinnym dziciatkam, i praz swaju niawinnaść ja nijak nia moh zhadzicca na takuju łajanku.

— Ludzi pracujuć, — dumaju sabie, — pot z ich lijecca, a druhi breša...

Ciapieraka za čas rewalucyi, za čas wialikich skokaŭ i hulni wa ŭsielakija Urady, Ministerstwy, Respubliki, Chaŭrusy, Armii, Bandy i h. d., ja pryhledziŭsia i pryciemiŭ:

— Musić tki praŭda, što pirahi šaŭcy piakuć, a boty šyjuć piekary, bo nichto nidzie nia bywaje syty i nichto nidzie nia chodzić abuŭšysia.

Nu, ale niachaj sabie!.. Što i dzie i jak tam robicca, mnie dzieła niama. Swaja saročka bliżej da cieła... Jak užo pakinuli mianie maje: Niawinnaść, Santymentalnaść i Idealizacyja, — ją zastaŭsia bieznadziejnym udaŭcom. Aby samomu pražyć, niabudu biedawać ab druhich... Časy nie takija.

Woś i każu:

— Kab u nas chacia ŭsio stajała na swaim miescy, dyk ja by i maŭčaŭ, a to, dali—pan, nie mahu:

— I ŭ nas jość ministry-šaŭcy!

— I ŭ nas jość hramadzkija pracaŭniki-bułačniki!

— I ŭ nas jość pastyry-świnapasy!

Ja dumaju, što sa mnoj ciapier nia budzie spračacca niwodzin čaławiek, što šawiec, moža być ministram...

I nia radžu spračacca.

— Šawiec, kali jon dobry i sumlenny šawiec — niachaj i budzie šaŭcom, bolej karyści tahdy z jaho.

— Ministar, hramadzki dziejač, kali jon takim užo radziŭsia,—nu, niachaj užo sabie błutajecca, dola jaho takaja.

— A to z pażarnika—ŭ ministry!

— Z ahenta pa prodaży chimičnaje mazi da ačystki samawaraŭ—u ministry!

— Z pisara u „Pradamecie"—u ministry!

I ŭsio roŭna, u jakija ministry, — aby ŭ ministry!

Było woś jak:

Namieciŭ sabie čaławiek try ścieżki.

Pierš pryjšoŭ da biełarusaŭ i pierakručawajučy kožnaje rasiejskaje i polskaje słowa na niejki dziŭny ład, każa:

— Prynimiecie mene u miniściery, ibo ja także białorus, i bačycie, haworu pa białoruskiemu...

Nu, wiedama, jaho paprasili pačakać krychu..

Dalej pajšoŭ jon pad Wisłu:

— Ja, rodzona matko Wisło, chcem wykompać swoje spontniałe ciało od brudów białorusko-litewskich i stać sień ministrem w sprawie źliania wód Niemana i Wilji do jednej z tobą...

— Takiej posady, pokond co niema, — adkazała Wisła.

Pajšoŭ jon da Koŭna i ŭžo każa palitoŭsku:

E, była nie była, zrabiecie mianie ministram, bo ja sam nia drenny litowiec! Ja, jestem šlachcic z litwy...

— Jakim-ża ciabie ministram zrabić?

— Usio roŭna jakim, choć by i biełaruskim.

— Dobra, kali tak,—siadaj.

Nazwali ministram i pasadzili ŭ habinece.

Siadzić. Usie ministry jak ministry, haworać, radziacca, łajucca.

Pytajucca i ŭ jaho:

— Nu, a što wy, jak wy?

— Jak prykažecie...

— A swaju dumku wy majecie?

— Maju. Ja staronnik realnaj palityki. Wašemnohaministerstwo, i uważaju, što ministram nie škodziła-b mnie zastacca, usio-ž taki 4 s pałowaju tysiač marak ost u miesiac nia škodziać, tym bolej, što na palakaŭ nadzieju straciŭ... A tut ja ŭžo i repetytara litoŭskaha naniaŭ dla syna, i żonku prabuju pierakrucić na litoŭku...

— Nu, dyk dobra, zapišy sabie: „Usie biełarusy, što uchodziać pa terytoryi ŭ Litwu, ličucca lićwinami, a rešta ŭsialakija druhija biełarusy, jość čužaziemcy i ab'jaŭlajucca niepadležačymi da našaha pryznańnia za swaich, za rodnych, našym biełarusam—nia čužazemcam . . .

. . . .

Dobra... Usio dobra, jak maje być...

Habinet.. Minister... Čynoŭniki... Sekretary...

Prychodzić tam niejki biełarus, z Waŭkawyskaha, ci Mienskaha pawietu, prosić, kab za syna, jak biełarusa zastupicca,—każa:

— Panie Ministru, zrabiecie łasku!

— Nikak nie mahim, nie možno, dla taho, że waš syn nie jest... nia jość litwinom, hramodzianem litwy...

— Panie Ministru, to jakża-ž tak...

— Nie miešajcie zanimacca! Efrem Efremawič! Nie puskajcie u kabinet!..

Słušajuś, Hospodin Ministr! . . . . .

. . . .

— Usie tak čynna błaharodna.

— Tolki niejakija tam jšče biełaruskija arhanizacyi nie dajuć spakoju...

Čepiacca, a čaho, niama wiedama?..

Inastrancy niejkija!..

I jak jany nie razumiejuć realnaje palityki?.. Adnak realnaja palityka najlepšaja. Treba karystać z mamentu, dyj hodzie... Ješć mahčymaść mieć swajho ministra, a kala jaho i służbu wiernuju mieć Efremu Efremawiču, Piełahiei Efremaŭnie i druhim prychilnikam „Biełо-Rossii"... Čaho-ž jany jašče chočuć?

Niaŭžo-ž im lahčej budzie, kali skinuć mianie ŭznoŭ u pażarniki?..

Ryhor Śmiešnik.

— „Jakža wy wykładali, nie znajučy biełaruskaj movy?—pytaju.

— „Da tam po-biełaruski ničewo i nie trepobowałoś ,a wsio po-ruski"—adkazaŭ.

Paśia dawaj mnie dawodzić, što Biełaruś—heta „karennaja Rasieja", što biełaruski jazyk „niebłahozwučnyj i niekulturnyj, grubyj i nieobtiosanyj", što usie hetyje „presłowutyja i siepałastičeskija komiedii" trymajucca tolki, dziakujučy polskim intryham, dy bałšawickamu u Rasiei panawańniu, što heta usio „głupo i nielepo" i h. d.

— „Uwiditie,—kaža,—kohda nie staniet bolšewikow, edwa-li pozdcrowitsia tohda Carstwu Polskomu?.. A pro Biełaruś—gaworić niečeho"!..

— „Dziŭna!—adkazwaju —ličyciesia biełarusam, a, wyhladaje, jakby z samoha siabie śmiajeciesia: U Biełaruś i jaje niezaležnaść nia tolki nia wierycie, ale jašče razwiććiu hetaj idei škodzicie... Pawošta ž wam tady kryŭlacca i korčyć z siabie malawanaha biełarusa?... Wy rasiejac! Nu, i zastawalibysia im. Za heta ž was chiba nichto nie karaŭby"?..

— „Winawat! Wy prawosławnyj?

— „Nie, katalik". —

— „A-a-a! Nu, mnie pora... Proščajcie!..

Chutka padniaŭsia z łaŭki i pamčaŭsia, jak wystralany.

Biełarus!.. Nawat na wučycielskich kursach biełarusaznaŭstwa u Miensku zdabyŭ dla siabie patent praŭdziwaha biełarusa: „paświedčeńnje" ad Nacyjanalnaha Kamitetu (addzieł praświety), što prasłuchaŭ hetyje kursy. Wydajučy takoje paświedčańnie i skirowywajučy jaho u biełaruskuju školu, kiraŭniki biełaruskaj praświety ciešylisia moža, što u dobry hrunt kinuli swajo świetłaje nacyjanalnaje ziarno, katoraje wydaść piekny ŭražaj... A tymčasam nie na rallu, a na raspalany kamień jano papała i... tolki škodu pryniasło...

Letaś, wiasnoju, u Mienskim pawiecie mnie prypadkowa pryšłosia pabywać u niekolkich biełaruskich škołkach — na wioscy; u kožnaj z hetych škoł wykładali wučycielki — maładyje panienki. Za rasiejskich časoŭ wykładali jany u husta razsypanych pa-biełarusi rasiejskich narodnych wučyliščach. Pryšła polskaja ŭłada, dziewacca nia było kudy, prasłuchali kursy biełarusaznaŭstwa i stalisia „biełarusami". Nihdzie, nia ŭ wadnoj z hetych škołak nie dawiałosia mnie zaŭwayčyć choć jaki sled bierałuskaha ykładańni a. Wučycielnicy sami pabiełarusku kali hawaryli, to niekalki słoŭ i to-natta łamajučysia i natta stydajučysia. Usia biełaruskaść u tym tolki i zakłučałasia, što dzieci pamiž saboju hawaryli pabiełarusku. Na pytańnie: "čamu nia wučać pa-biełarusku?-Mnie prosta adkazwali: sto sami razumiejuć mała, nie znajuć biełaruskaj školnaj terminalohij, dy i dzieci u bolšaści usio prawasłaŭnyje, bolš chwatajucca za ruskaje.

— „Wy-ż skončyli biełaruskije kursy, dyk jakže wy nie razumiejecie?"

— „Mnoho-li tam za miesac wyŭčyš? — čerez niedzielu zabudzieš,—adkazwali.

Trudna! Prad tym, jak stalisia biełaruskami, praz uwieś čas ad małku byli zajadłymi rasiejkami; pakončyli rasiejskije škołki: duchoŭnyje wučylišče, abo specyjalnyje pedahahičnyje kursy na narodnych wučycielaŭ. Usia ichniaja nawuka, a pierad usim pedahahičnaja padhatoŭka—adbywałasia u tym krai, hdzie treba było ništožyć „polskuju kramołu", i dziela hetaha, prad wypuskam u wučycielnicy, dawaŭsia im adpawiedny kirunak. Zrazumieła, što cieraz miesiac nie mahli stacca rasiejskije intelihentnyje panienki „biełaruskami- mužyčkami". Dy i na wošta?... Heta usio časowa...

Biełaruskaja świadomaść pašyrajecca — ale najbolš u nacyjanalnych arhanizacjach, dy ŭ hurtkoch, a ŭredkaje ŭ škołach. Na wioskach, nad hetaj świadomaścju pracujuć u bolšaści ludzi, katorym heta nia tolki nia miła, ale praciŭna.

Ničoha dziŭnaha, što Polskije u rady, daŭšyje dazwoł na adkryccie biełaruskaj škołki, ci jakoj inšaj nacyjanalnaj ustanowy, u hledziŭšy, što pad biełaruskaj wywieskaj tworycca „maskoŭskaja" rabota — začyniajuć hetyja ustanowy, a paśla krywym wokam spahladajuć nawat i na tyje praświetnyje instytucyi, hdzie užo sapraŭdy ščyra dbajuć ab dabry swajho nacyjanalnaha adradžeńnia.

Kali biełaruskaja škołka, to jana pawinna być biełaruskaj, a nie jakoj inšaj, nia tolki z wywieski, ale i z wykładańnia.

A hetyje pany, biełarusy, z wyraznaj linijaj na Maskwu, padšyŭšyjesia pad biełaruskaść, jak dla kuska chleba, tak i dla swaich čarnasocinskich metaŭ na karyść budučaj Rasiei,—zaŭsiody tut nizdawolnyje i ŭsio pa swajmu krytykujučyje — chajby jechali u swaju Rasieju i tam pamiž swajho hramadzianstwa - razwiwali by swaje masskoŭska-patryjatyčnyje idei, nia škodziačy našaj nacyjanalnaj pracy.

Ale praŭda! U balšawikoŭ takža maskoŭskaja talerancyja... Krytykawać nia budzieš i prociŭ ichniaj ŭłady i słowa nia piknieš... A to .. zamknuć rot na wieki. —

Wapuk.

CI MIR?

Dziakawać Bohu, nastaŭ urešcie spakoj! Prahledaješ usiałakije hazety i inšyje pisulki i nihdzie nia bačyš jašče niadaŭnych wajennych kamunikataŭ z teatru wajennych dziejaŭ. Spyniłasia krywawaje, zbrojnaje dźwiakańnie,· zamoŭkli harmatnije wodhuki, ničutny kulamioty... Niamašaka arużnaha zmahańnia i niama bolš ludzkich achwiar... Ludzi adpačywajuć! Była suświetnaja wajna, ciapier jakby nastaŭ suświetny mir... Tak, bytcam, usio užo dobra i spakojna.—

Abholanaje i steraryzowanaje za šeść hadoŭ ciazkaj biazupynnaj wajny i roznych u swaim krai pieramien biełaruskaje sialanstwa, adnolkawa z peŭnaj niawieraj pahladaje u swaju budučynu, bajaźliwa jašče naŭkoła ahladajecca i tałkuje: — „Nie! Heta być niamoža! Jašče musić niejkaje licha uzniacca"... Čamuž?

Bahata apłačanyje cieraz worahaŭ Polščy ahienty, dy nikoli z ničoha nizdawolenyje ludzi—hultai i biazdzielniki—razpaŭsiudžywajuć pomiž sialanstwam usiakije zhubnyje i škadliwyje dla ahulnaj zhody wiestki i sumyśla zatručywajuć toj najbolš u hety čas patrebny spakoj, biez katoraho nimahčyma nijakaja praca ŭnutranaj adbudowy kraju.

Szto najhoršaje, to toja, što ludzi u swajej bolšaści uważajucca za dziejačoŭ, prawadyroŭ narodu—za ludziej razumniejšych, zamiest, kab zalečywać narodnyja rany, azdaroŭliwać ludzkije zbaleŭšyje za čas wajny dušy, kab wieśći usich da miru i mirnaha ludzkoha žyćcia, tymčasam, jak pasłancy ciomnych sił zła i ludzkoj niadoli, kirujučysia swaimi pryrodnymi šatanskimi metami, swaim wiečna chworym rozumam tworačy roznyje nidarečnyje kazki, abličanyje na ludzkuju niaświedamaść, zarażajuć i kalečać hety narod chworaściu nowych pryčudoŭ—nowaj wajny, nowych niaščaścioŭ.

Tam, kažuć, balšawiki mabilizujucca i zbrojacca, dy dahetaha paradak u ich ciapiar užo zusim druhi:—Jany nia toje, što ŭpierad, kali byli u nas: kamuna zniesiana, zastalisia tolki „sawiety". a ab „črezwyčajkach", u Rasiei daŭno užo usie zabyłisia—niamašaka; ludziej nie zabiwajuć, a nawat zabitych wykopywajuć i mienčacca nad usiakimi sposabami, kab ich uwaskrasić. A ziamli dajuć, nia stolki ŭ doŭžki, dy ŭ šyrki, jak u hłybinu, Prama raj, pamirać nia treba!..

Tam—litwiny z bałšawikami dy z niemcami śpielisia i nia siahońnia, dyk zaŭtra zajmuć ad akijanu da akijanu usio, cełу świet... Polšča . niedauhawiečnaja...

Tam—niejkaja „antanta" maje u chutkim časie nawieśći usiakich čužaziemcaŭ—itáljancaŭ kitajcoŭ, nehroŭ i inšaj niechryści' i woś, dzie' la ščaścia baćkaŭščyny, asłabanić hety kraj ad usiakaha žyćcia na wieki wiečnyje...

Woś, hetak dziejuć „narodnyje pryjacieli", a narod słuchaje, pačynaje pomiž siabie hetyje skazki, tajemna kruhom ahladajecca i nie achwotna biarecca da raboty. Wiasna, kruhom tolki i jość adna biada, usio pałomana, zniščana zaniapuščana. Raboty šmat, ale niejak ruki nie padymajucca... Čort jaho wiedaje, što rabić?., Pracuj krywawa, a tam iznoŭ prydzie jakaja niečyść i ciabie, jak hołuju lipku abiare. Niachaj jano zatanie!

Tak, wajny niama — spyniłasia! Zastalisia tolki u spadčynie: biazwieryje, niedarečnaść i nienawiść. Niama i zhody, niama ludzkoj jednaści pomiž ludźmi. Narod nia wieryć u swaju pracu, jak u załoh swajej lepšaj budučyny—bahaćcia kraju, a usio čakaje pawedłuh słoŭ swaich złych prarokaŭ—nowych źmien, a z pieramienami—niejkaha raju, hdzie nia prydzicca nikomu ničoha rabić i być bahatym; słowam, kožnamu tolki kamuš to niewiadomamu prykazwać, kab wykanowywaŭ twaje rasparadžeńni, a samomu siadzieć słažyŭšy ruki — pić, dy jeści.

Cikawa, ci jość hdzie ščaścia, hdzie niama pamiž ludźmi zhody i narod ničoha nia robić?

Nia byŭ jašče na tym świecie i nia wiedaju. A na ziamli? Dyk užo balšawiki hetki raj zawiali u Rasiei, hdzie ad swabody usiaki až płača, a z wyhad — nihdzie sabie miejsca nie znachodzić.

Tam narod słuchaŭ „nizdawolanych prarokaŭ" i išoŭ za imi.

Ludzi z hetaha raju, jak z wastroha uciakajuć. — I kudy? Na zachad u Polšču.

W—p·

Wielmi karocienki feljaton.

Biełaruski Asobny Bataljon „Kowienskaj Imperyi".

Pierš na pierš, pieršy tamy, što nima jašče druhoha takoha.

Biełaruski tamu, što „Beła-Rasija", heta usio roŭna taja samaja „Rossija", a dziela taho, što, usio-ž taki, niejak nie wypadaje ličwinam zawodzici u siabie ruskaje wojska, duk pan Siemaška, jak wielmi sprytny i zdolny palityk (heta ciapierašni ministr biełaruskich spraŭ u Litwie, a pierš byŭšy wilenski brantmejster) — prydumaŭ dla hetaga bataljonu nazawu „Biełaruski".

Asobny tamu, što takich asobnaściaŭ, jakija maje hety bataljon, ja by nie žadaŭ mieć ni koli i ni pad jakim warunkam, nia tolki dla siabie asabista, ale nawat i dla swaich warahoŭ.

Bataljon tamu, što u im jość da 1.000 dezertyraŭ z roznych bataljonaŭ wojsk balšawickich, pachodziačych z roznych hubernijaŭ centralnaj Maskowii.

U Kouńienskaj tamu, što bolš ni u jakaj hetkaga zdareńnia zdarycca nia mahło.

A Imperji tamu... Aj, dy ci warta mnie usio tłumačyć, dapraudy... Nu u imperyi, tamu, što u impieryi... Sami pawinny razumieć.

Hety, znakam tym, bataljon, stajaŭ raniej u samaj stalicy—Koŭni, a sieńnia, staić u prawincyi — u Alicie.

Wajennyje jaho pierawahi wyjawilisia pierad usim litouskim wojskam.

Pamiz samaha „Biełaruskaha Bataljonu" nima ni wadnaha achwicera, ni wodnaha sałdata, jaki-b nie wajewaŭ, albo z kowienskaju arystakratkaju—šansanetkaju, albo z kucharkaju ci pamywačkaju litoŭskaha ministra, ci, prost, čynoŭnika.

Wajuje taksama, biełaruski bataljon i „w swojej sredie".

Tak, naprykład, Kamandzier bataljonu jaho wyskobłahorodije paŭkoŭnik Uśpiewajłow robić wialikije pośpiechi wajujučy z žonkami swaich achwiceraŭ. Achwicery wielmi łoŭka wajujuć z dočkami swaich „kolleg". (Praŭda, pry tym warunku, kali dočki majuć nia mieńš, jak 13 hadoŭ".)

Adnym słowam, wojska choć biary, hladzi, i druhim pakazywaj.

Nawat Jaho błaharodije Iwan Iwanowič Diemjanow paklikaŭ Diemjana Diemjanowiča Iwanowa da suda češci, jak achwicera, nosiačaha zwańnie byŭšaha praparščyka, byŭšaj rasiejskaj armiji, bo toj, bačycie, nie daŭ „pa mordzi" swajmu tawaryšu za toje, što śpiewać biełaruskija pieśni, dy jašče na „Bielo—Russkom" wiečerie" jość reč nieprystojnaja dla „nosiačaha mundir".

I nawat, Jaho błaharodije. Nikałaj Kiriłowič Wierziłow, taki raz daŭ pa mordzi, niejkamu „untier oficeru" za toje, što, hety spytaŭsia:

Čamu u Biełaruskim Asobnym Bataljoni, usio pišacca, haworycca kamandyjecca i robicca pa rasiejsku, a nie pa biełarusku?.

— A woś čamu, — adkazaŭ Nikałaj Kiryławič razmachnuŭšysia i stuknuŭ cikawaho ŭ zuby.

Na zaŭtra było „otdano w prikazie".

«Młądšaho untier oficera, 2-oj roty, Šumowika Antona, za niepočtitelnyj i nieumiestnyj wopros swojemu načalniku, prikazywaju podwiergnut strogomu arestu na gauptwachtie na 20 sutok»...

Daŭžej zdajecca pisać nia treba.

Swoj.

Ahrarnaje pytańnie u Siaredniaj Litwie.

U sučasny moment prasa Departamentu Ziemlarobstwa ŭ sprawie ahrarnaj reformy na terytoryi Siaredniaj Litwy raźbita na dwa napramki: pieršy, heta parcelacja majontkaŭ, uradowych, carkoŭnych i inš. i druhi,—urehulawańnie abarotu ziamli.

Naahuł ziamielnaja sprawa ŭ Siaredniaj Litwie rožnicca ad Kruleŭstwa tym, što tam uradowyja i inš. ziemli adchodziačyja da Polščy pa Ryžškamu traktatu razdajucca pierawažna zdemabilizawanyn: žaŭnieram z Polščy, a tut u nas pryniata pad uwahu kaniečnaść nadzialeńnia žaŭnieraŭ ziamloj, z tych, što radzilisia na terytoryi Siaredniaj Litwy. U pieršy čarod nadzialajucca małaziamielnyja zdemabilizowanyja žaŭniery. Dziela hetaha ŭ kožnym paŭku utwarylisia kwalifikacyjnyja kamisii, jakija predstaŭliajuć kandydataŭ da zaćwiardžeńnia ich wyšejšaj wajskowaj uładaj. U druhi čarod nadzialajucca małaziamielnyja sialanie. Aprača hetaha dla dywizii gen. Želihoŭskaha adwiedziany dwa

wialikich majontki ŭ Wałożynskaj i Duniłowickaj hminach. Dziela ahulnaj niedastačy heometraŭ i parcelacyjnych instrumentaŭ (u sučasny momant pracujuć usiaho adzinaccać heometraŭ), parcelacyja robicca, pastolki, paskolki heta dazwalajuć tyja niewialikija sredstwa, jakija maje Departament ŭ swaim razparadžeńni.

U chutkim časie skončycca parcelacyja majontku „Graŭžyški" (1000 dziesiacin) i niekalkich drobnych majontkaŭ (kala 300 dziasiacin) i na parcelacyju majontkaŭ usiaho kala 1000 dziasiacin mejucca plany.

Dziela taho, što na terytoryi Siaredniaj Litwy, badaj što zusim nima ziamiel naležačych da byłoha sialanskaha banku, u uradyjučaj ka misii Siaredniaj Litwy rašajecca pytańnie ab zwarocie majontkaŭ skanfiskawanych i addanych zusim biaz płaty, albo za niewialikuju płatu, jak nahrody maskoŭskim čynoŭnikam. Paskolki hetyja majontki znajchodziacca u rukach tych siamiej, jany buduć, adbiracca uradam darmo, albo pry zwarocie tych sum uładarom, jakija ŭ swoj čas byli imi zapłočany rasiejskamu uradu. Adpawiedny dekret maje być wydany ŭ hetych dniach.

Jak užo było kazana, druhaja praca Departamentu—heta urehulawańnie abarotu ziamli. Ciapier nielha pradawać ziamlu biez dazwaleńnia Centralnaha Ziamielnaha uradu. Kožny miesiac adbywajucca pasiedžańnia asobaj kamisii, na katorych razhladajucca ŭsie zajawy ab pradažy ziamli. U swaich pastanowach kamisija kirujecca pažadańniem, kab zamiest taho, što pradawać majontak u wadny ruki, pa mahčymaści pradawać ziemlu tym małaziamielnym sialanam, katoryja chočuć kupić jaje časta za takuju samuju canu, jakuju daje i pakupščyk.

Departament šukaje ciapier fachowych sił, kab chutčej prawiaści ŭ žyćcio swaje zadańnia.

APOSZNIJA NAWINY.

BRUSSEL. 9. 5. (E. E.) Adbyłasia supolnaja Polska-litoŭskaja kanferencyja. Litoŭskije delehaty padniali pytańnia u sprawie pryłučeńnia Wilenščyny da Kawienskaj Łitwy.

Polskaja delehacyja adkazała, što dyskusija nad hetaj sprawaj wykłučana. Tady litoŭskaja delehacyja prapanawała prystupić da wyjaśnieńnia polska-litoŭskich adnosin ekanamičnych, palityčnych i wajskowych. Pierahawory nia skončany.

KOŬNA. 9.-V. (E. E.) Litoŭski staršyna delehacyi Halwanoŭski mieŭ doŭhuju naradu z belgijskim ministram zahraničnych spraŭ. Temaj hutarki byla Wilenskaja sprawa.

KOŬNA. 9.-V. (E. E.) Kowienskaja pressa dawiedałasia, što pieršaje pasiadzeńnia, u Bruseli adbyłosia 2 traŭnia. Byli pračytany deklaracyi abiedzwich staron, pąśla čaho Hymans prapanawaŭ zrabić pieraryŭ na dwa dni, kab dać mahčymaść delehatam źniaścisia sa swaimi sradami. Na pasiadzeńni byli predstaŭniki pressy i šmat publiki.

Z KRAJU.

M-ka RADASZKOWICZY, Wilejskaha paw.

Dwa razy pieražywali my apošni čas najezd niezwanych haściej z čyrwonymi kajkami, ale woś, nareście wolnyje..

U čas hetych niepeŭnaściej z'arhanizawali my uładu „asobnaj Respubliki" — mieli wojsko, tamožniu swaju, słowam usio.

Z padziakaj usio my uspaminajem wialikuju pracu staršyni wałasnoj Rady, arhanizatara i załažyciela realnaj škoły, p. Masłoŭskaha. Tak sama šmat pamahli našaj abaronie zielenadubcy, jakija tutaka byli zhurtowany.

Ciapier dziakuj Bohu, majem i supakoj i paradak, uzdychnuli usie wolna. Smutna tolki što tak niedaloka, bo wokam zirnieš widać našy, jak braty stohnuć pad jarmom reŭkomaŭ i inszaj chwaroby. A jak stohnuć — my ab hetym wiedajem lapiej, bo niemal kožny dzień toj ci inšy niasie nam smutnyja naw.ny.

My biaremsia da pracy: załažyusia tut kaaperatyŭ, patrochu prybywajuć rożnyja tawary. Szkada, što realnaja škoła nia moža istnawać: začyniłasia, bo nima za što utrymliwać.

Kažuć jašče, u peŭny čas p. Masłoŭski jezdziŭ u Waršawu i prasiŭ dapamohi u ministra, dyk toj bytcam admowiŭ, bo nia maja kredytu na biełaruskuju školu. Dumajem, što musić štocći nie tak. My ž usie jak adzin chacieli złučeńnia usiej Biełarusi z Polščaj — bo wiedama samoj našaj staroncy, jak dzieržawie zusim niezaležnaj trudna było-by istnawać:

Wiedajem, što i zakon, ab nadzieli sielan ziamloju tam pryniaty, što usie majuć roŭnyje prawy.

Biedziukiewič.

M-ka ŁUNNA, Hrodzienskaha starastwa.

Prajšoŭ daŭno toj stary čas, kali parachody chadzili pa našym Nomani i žyćcio wa-ryłasia, jak u katle. Uwieś bierah kala miastečka byŭ paŭny hatowych pabudawanych chat, humien, swirnaŭ i inšaj budowy. Miasteczka naša bojkaje, pramysłowaje wymierła: nima handlu, nima taho daŭnaha žyćcia. Akolicy wyhladajuć nie lepš: bolšašć wiosak, jak: Ławiciki, Stralcy, Zamoćci i Dubna świeciać razwalinami kanieńniaŭ, što dajuć uspaminy, ab tym, dzie stajali budyniny našych sielan. Waročajucca abobranyja pa darozie niemal z usiaho, ale i tuť nie spatykajuć lepšaj doli: hrošaj nima, chleba nima, dzie haławu pryłažyć tak sama nima. I tak niešćasny biełarus—tułač istnuje u takim žyćci, jakoje uwaskrešaje pierad wačyma najhoršyja časy hoładu, ješče za pančšyny.

Pomačy ni adkul nima nijakaj: Czuli my, što jošč na świecie i kamitety i druhija ustanowy, jakija musiać palepšać stanowišča zniščanych wajnoju, ale dzie jany? Czamu niebačać hetaj našaj niadoli?

Z horyčču pytajemsia: a dzież tyja našyja syny biełarusy, jakija tak šmat nam hawaryli ab našaj budučyni? Dzie jany? Czamu nas pakinuli ciapier?

Sami my ničoha nie mahli stwaryć tutaka. Ni školak, ni kaaperatywaŭ nima. U niekatorych miejscach, dyk i chawajem ludziej biez świataho abradu, bo baciuški šmat dzie jašče nie wiarnulisia, kaniej nima, dyk kali daleka, to i prywieźci nie mahčyma.

Dobra było-by, kab tyja chto, može parupilisia, kab chacia drewa na budowu adpuščalib z kazionnaha lesu jakoha tutaka tak šmat.

Saŭšcicki

M-ko KLECK, Słuckaha pow. Naša miastečka adno z bahaciejšych u Biełarusi. jano bojkaje, handlowaje — ješče za dalekich starych časaŭ žyło „jak ludzi". Ale wajna jaho zniščyła.

Biełaruskaja świadomašć tut wialikaja, asabliwa pašyryłasia jana ŭ apošnija časy.

Baračba Słuckich paŭstancaŭ, družnaje zmahańnie Bałachowiča, usio heta abudziła i nas. U apošnija časy, asabliwia pierad padpisańniam Ryžskaj umowy. Kleck byŭ praŭdziwy wajskowy stan. Siudy šmat zyjšłosia našaj krasy-maładzi, jakaja krywawa zmahałasia z maskalami. Jak u miastečku tak i u wakaličnych wioskach, usiudy našych wajakaŭ radasna witali i dzialilisia apošnim.

Ale usio da času, trudna haspadaram cely čas karmić stolki ludziej.

Aš ciapier stanowišče našych wajakoŭ z słuckaj bryhady i biełaruskich addziełaŭ Bałachowiča nadta ciažkaje: Zarabić nima dzie, a niemal ŭsie žyć nie majuć z čaho, a išči da chaty —u panawańnie praklatych kamunistaŭ, nichto nia choča

Arhanizawaŭ tut par. Macelli, dyj ješče niekolka biełaruskich pracaŭnikaŭ z im Kamitet pomačy, ale štości ničoha pakul što niačutno, kab pamahali. A sprawa pilnaja nia možna kinuć u hoład tych, što pieršuju najpiekniejšuju kartu dziejaŭ baćkaŭščyny stwaryli. Dziŭna trochi, što tak mała ab swaich žaŭnierach pamiataje hałoŭna-kamandujušćy major Jakubiecki.

N. Kazłoŭski

U Litwinou.

Narodny kamisar zahraničnych spraŭ Sawieckaj Rassiei — Čyčeryn, wysłaŭ notu Litoŭskamu uradu u jakoj piše, što ni ŭ Ryžskim, ni jakim inšym traktacie, pamiž Rasiejaj i Polščaj albo z jakim niebudź inšym uradam niama tajnaha punkta procìŭ Litwy.

Ryžski traktat nie ahulnaje traktatu Litoŭska Balšewickaha.

Wilenskaja sprawa pawinna rašacca tolki pamiž Polščaj i Litwoj.

U Łatyzsou.

U pałowie čerwienia pryježdžaje ŭ Waršawu delehacyja łatyšskich žurnalistaŭ. Delehacyja zajedzie ŭ Paznań, Lwoŭ i Krakaŭ.

U Ukrainсou.

Zhodna z wiestkami, pakul što jašče nia zusim peŭnymi, urad Petlury pawinien u chutkim časie pakinuć Polšču.

KRONIKA.

Klub aŭtanamistaŭ-federalistaŭ.

Siarod pawažnaj hrupy krajowych dziejačoŭ uzradziłasia dumka z'arhanizawańnia federalistyčnaha klubu, u jaki mahli-b uwachodzić ŭsie nacyi. Najbližšaj metaj nowaj ustanowy maje być uzajemnaje zbližeńnie biełarusaŭ, palakoŭ i ličwinoŭ.

Jak nas pawiedamlajuć, ustanoŭčy schod arhanizataraŭ adbudziecca u najbližšym časie.

Kaaperatyŭ „Samapomač".

Na pieršym arhanizacyjnym schodzie siabroŭ zakładčykoŭ kaaperatywu „Samapomač" wybrany časowy urad z 3-och čaławiek: P. Mišerak—staršynia i, siabry: p. p. Chadakoŭski i Wasileŭski. Zapis nowych siabroŭ wiadziecca. Pastanoŭlena adčynić addzeł na Zarečču.

Nowaje biełaruskaje praświetnaje Tawarystwa „Zorka„

Kamitet „Krajowaj Suwiazi" pastanawiŭ prystupić da z'arhanizawańnia Biełaruskaha Tawarystwa „Zorka" jakaja stawić swajej metaj pašyreńnie biełaruskaj praświety, wydawiectwa školnych padručnikaŭ, zakładańnie škoł, asabliwa kursaŭ dla darosłych, arhanizacyju narodnych damoŭ i roznuju inšuju pracu u hetym napramku. Adna z najhłaŭniejšych met Tawarystwa, wychawańnie praŭdziwa nacyjanalnaha świadomaha biełaruskaha wučycielstwa, jakojeb nie było-by arhaničnа zwiazanym z dumkami ab «pawarocie da prošłych dobrych časaŭ».

Arhanizacyjnuju pracu wiadzie stary biełaruski wučyciel p. Kwiecinski.

Adwakackaja pomač sielanam.

Kamitet Krajowaj Suwiazi pastanawiŭ adčynić Jurydyčny addziel, metaj jakoha maječ być adwakackaja pomač, hałoŭnym čynam sielanam biełaruskim. Jurydyčny addziel budzie nawadzić spraŭki u sudach i pisać patrebnyja prožby i druhija papiery.

Spraŭki buduć rabicca bezpłatna. Za pisańnie prošbaŭ i inšych papieraŭ dudzie pabiracca małaja zapłata tolki dla pakryćcia swajich koštaŭ.

Biełaruski Teatr.

Znany biełaruski dramaturh p. Fr. Alachnowič wielmi usilna pracuje nad z'arhanizawańniem biełaruskaj trupy. Jak my čuli, najwialikšaja trudnašć ležyć u materjalnaj staranie sprawy. Sił još dawoli i praca mahła-by užo pačacca. Sa swajho boku my možem skazać, što u nacyjanalnaj sprawie adradženia swajho žyćcia, teatr maje takoje wializernaje značeńnie, što pawažnašć hetaj sprawy wymahaje samaj surjoznaj pomačy z boku biełaruskaha hramadzianstwa.

„Jednašć" u Horadni.

U Horadni „Jednašć" pradajecca u Kniharni Trakienickaj, što na Daminikanskaj wulicy.